

GAZETA TOWSKA

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kościuje w prenumeracie: Bez poezty: kwartalnie 4 zlr. 15 kr., miesięcznie 1 zlr. 25 kr. Z poeztą: kwartalnie 4 zlr. 40 kr., miesięcznie 1 zlr. 40 kr. — Inscrya od wierzca w półkolunnie (drudom garment) po raz pierwszy 4 kr.

Na moey wyższego rozporządzenia upowaznionym jest kantor pr. Gazet Gal. wydawać Dziennik Urzędowy Urzędom podległym c. k. Finansowej Dyrekcji krajowej, tylko za uprzednim nadstaniem skutecznym, ze kantor był uczynny; — zaś wszystkim innym Urzędom i Wiadom wy-dawac się mają odpowiednie egzemplarze Dziennika urzędowego wtedy, jeżeli w przesyłce Inscrytu wy-raznie onych wymagalny.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Ameryka. — Francya. — Holandya. — Szwajcarya. — Wlochy. — Królestwo Polskie. — Wiadomości nau-dowe.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 26. października. Dnia 26. paźd. 1852 wy-szedł w c. k. galicyjskiej drukarni urzędowej i został rozda-ny XXVII. zeszyt z roku 1852 dziennika urzędowego ustaw-krajowych dla kraju koronnego Galicyi.

Lwów, 21. października. Na rzecz nowo-zakozonej szkoły tryjalnej w Brzezinach obwodn Tarnowskiego zapewniona tamiejsza gmina 100 zlr. m. k. rocznie, pani Leopoldyna Morska, opiekunka matoletnich właścicieli części dóbr Brzeziny dolne i podkosciele 20 zlr. m. k.; właścicielka części Brzeziny górnych pani Tekla Trompet-ter 5 zlr. rocznie, a pleban miejsceowy obr. fac. ks. Wojciech Zago-rowski 10 zlr. m. k. w gotówce i dwa niszcz-anstr. sągi mickiego drzewa na opał. Gmina przyjęła oraz na siebie obowiązek wysta-wienia stosownego budynku na szkołę, do czego przed wspomnio-nych właścicieli dóbr przystąpiła także przyczynić się potrzebnym buducem właścicielka części Brzeziny zasadnych pani Wiktorja Sto-jowska. Nakoniec zobowiązała się p. Wiktorja Stojowska na opał lokaln szkolnego dostawić gminie bezpłatnie dwa sągi, a pani Tekla Trompeter na ten sam cel pięć sągów drzewa opałowego.

Te polityczne czynności i udowodniona niemi dążność do po-pierania nauk ludu podają się z należytym uznaniem do wiadomości publicznej.

Lwów, 18go października. Na rzecz dotkniętych powodzią mieszkalców Galicyi ofiarował prełożony magistratu Jaworowskiego p. Gajewski 1 zlr. m. k., którego kwotę przelał c. k. urząd obwo-dowy Przemyski prezydentum krajowemu do odpowiednego użyciu.

Sprawy krajowe.

Lwów, 25. października. Trzydziesta siódma lista składek na opozacenie Zakładu naukowego gospodarskiego, po dzień 30go wrze-snia b. roku zebranych.

A) Na szkole bezwonne:

I. Przew c. k. urząd obwodowy Sanocki: Z kolekty P. Ludwika Felstyńskiego, mandat. w Brzozowie: PP. Ludwik Felstyński, ko-lektor, Jks. Antoni Zaluski, po 1 zlr.; Antoni Truszkowski i J. Na-warski, po 30 kr.; A. Jakubowski 20 kr. Dominium: Rogi i do-minium Miejsce, po 1 zlr. Z kolekty P. Józefa Jorassa, mandat. w Rymanowie: PP. Stanisław Grodzicki, właściciel Bzianki, Tomasz Wiktor z Wróbliska-Szacheckiego i Ksawery Urbanski, właściciel Haczowa, po 5 zlr.; Laib Firsz 1 zlr.; Samuel Tarnower i Izrael Chille, po 40 kr.; Baruch Marguth 30 kr.; Józef Kioozek, Felix Oleński, Olsasz Horowitz, Mojżesz Nachel, Mojżesz Lemil i Noszes Laib Bieker, po 20 kr.; Paweł Nowotarski 12 kr.; Laib Bas, Szy-mon Szmid, Mendel Wajnsztan, Herz Wald, Mendel Schimen, Menases Wolf, Izaak Halpern, Szylja Finwer, Hersz Kly, Wolf Erla, Fran-cizek Chyczka, Jan Chonasek, Antoni Pniak, Stanisław Szajna, Wa-wrzytec Białas, Hank Laib Jakubowicz, po 10 kr.; Józef Cetnarski 8 kr.; Leon Segel, Henle Weinsztan, Gumpel Landas, Walenty Dębic, Wojciech Kilar, Paweł Kilar, Wojciech Frydrych, Jan Mi-schnowicz, Paweł Roderkiewicz, Marcin Wolczanski, Jędrzej Rygle-wicz, Marcin Krolicki, Józef Soltyski i Szymon Szajna, po 6 kr. P. Jan Granatowski, mandataryusz z Bukowska 40 kr. Z kolekty ma-gistratu miasta Sanoka: PP. Alojzy Sulzbek 30 kr.; Mateusz Beksin-ski, po 20 kr.; Jan Gerber, Szymon Dreniński, Jan Heggenberger, Cech Krawiecki, Julia G. (nieczytelnie), Jakob Staruk, Tomasz Li-

B) Na gospodarstwo wzorowe:

I. Przew c. k. urząd obwodowy Sanocki: PP. Jan i Alojzy Martin i Menard Kontecki, właściciel Dydlowy, po 10 zlr.; Jan Grana-towski, mandat. z Bukowska 40 kr. Z kolekty magistratu Sa-nockiego: PP. Alojzy Sulzbek 30 kr.; Mateusz Beksin, Walenty Lipiński i Jerzy Rapp, po 20 kr.; Jan Gerber, Szymon Dreniński, Cech krawiecki, Tomasz Lisowski, Adalbert Liss i Józef Kolischer, po 10 kr.; Wojciech Borckiewicz 6 kr.; Mikolaj Mójka, Andrzej Verderber i Sebastyan Piatkowski, po 5 kr.; Józef Milaszewski 2 kr. II. Przew c. k. urząd obwodowy Zloczowski: Z kolekty p. Ka-rola Sampera, c. k. komisarza obwodowego w sekcji Ghimany: PP. Adam Pawłowski 2 zlr. 30 kr.; Seweryn Rulowski, sędzia w Ko-złowie 1 zlr.; Gminy: Ubinię 2 zlr. 30 kr.; Lisko 1 zlr.; Nowosiółki 2 zlr. III. W. kancelaryi Towarzystwa gospodar. galic.: PP. Wiady-sław książe Lubartowicz Sanguszko, właściciel dóbr hrabstwa Tar-nowskiego 100 zlr.; Józef Misągiewicz, sekretarz 2 zlr. 30 kr.; Antoni Weyda, pisarz kancelar. i magazynu, Józef Porębowicz, Ignacy Mi-kulski, Franciszek Bodnar, Ludwik Wojtasiewicz, Franciszek, Berna-

IV. Przew c. k. urząd obwodowy Strzyjski: PP. Tadeusz Ze-browski, właściciel Zurawna i Felix Satacki, po 100 zlr.; Stanisław Suchodolski, właściciel Tomaszowie 25 zlr. Z kolekty magistratu miasta Dolny: PP. Józef Popkiewicz, syndyk, Walenty Jakobczak, Mateusz Krali, po 1 zlr.; Marceli Polanski i zlr. 30 kr.; Jan Sol-ski, Hersz Jekel, Marcin Piwocki, Frydryk Mayer, Markus Spiegel, Josef Weissglas, Majer Schwarz, Izaak Weirleiz i Wincenty Mittis, po 1 zlr.; Ignacy Ostrowski 3 zlr.; Gracyan Strzelbicki, Jakob Spiegel i N. N. (nieczytelnie), po 40 kr.; Józef Kunanski (?), N. N. (nieczytelnie), Michał Kostecki, Natel Spiegel, Meizel Stein, Mar-cin Misłowicz i Józef Krzyżanowski, po 30 kr.; Tschenk 24 kr.; Izrael Wainberg, Hersz Jekel, Abraham Steinberg, Stanowski, J. Piotrowski i Jan Liszkiewicz, po 20 kr.; Ferdynand Vergani 32 kr.; Jerzy Bachlaci, Jerzy Bojarski, Franciszek Paul i Jan Misłowicz, po 12 kr.; Franciszek Polanski 15 kr.; Santim Spiegel 10% kr.; Abra-ham Jungermann, Hersch Gottleb, David Jekel, Moriko Weinberg, Józef Matecki, Wincenty Brada, Chaim Friedländer, Mojżesz Engel, August Szafrański, Sruł Jungerman, Mojżesz Jekel, Salamon Friedlän-der, Leonel Friedländer, Jan Antoniewicz, Florian Krumholz, Wa-wrzytec Schierz, Jan Kostecki, Stanisław Topolski, Jan Grochocki i Jakob Schneider, po 10 kr.; David Rubin, Nochem Rubin, Chaskel Gelb, Samuel Rubin, Jakob Weinberg, Nochem Friedländer, Mojżesz Gieb, Samuel Rubia, Jakob Weinberg, Nochem Friedländer, Mojżesz Fruchter, Hte Liebermann i Mojżesz Langer, po 4 kr. — Razem na szkole 452 zlr. 38²/₄ kr.

III. W kancelaryi Towarzystwa gospodar. galic.: PP. Jan Ko-marnicki, rzędcza z Magierowa 20 zlr.; Wiadyśław książe Lubarto-wicz Sanguszko, właściciel dóbr hrabstwa Tarnowskiego z przyle-giościami 100 zlr.; Antoni Cieplinski, kasyer dóbr powyszych 2 zlr.; Józef Misągiewicz, sekretarz 2 zlr. 30 kr.; Antoni Weyda, pisarz kancel. i magazynu, Franciszek Bodnar i Franciszek Bernatowicz administrowali folwarku, po 1 zlr.

towicz, Karol Kumer, administratorowie folwarków, Ksawery Żasawski, Jan Bernatowicz i Jan Grzywiński, leśniczowie tychże dóbr po 1 zlr.

IV. Przez c. k. urząd obwodowy Stryjski: P. Tadeusz Zebrowski, właściciel Żurawna 200 zlr. — Razem na gospodarstwo wzorowe 346 zlr. 43 kr.

Suma trzydziestej siódmej listy . . . 799 zlr. 21³/₄ kr.
 Dodawszy sumę trzydziestu sześciu list poprzednich 20,199 zlr. 35³/₄ kr.
 i oblig. cząstk. na 500 zlp.,

Jest ogółem . . . 20,998 zlr. 57 kr.
 i oblig. cząstk. na 500 zlp.

Z tego wypada na fundusz szkoły 5,105 zlr. 9 kr.
 i oblig. na 500 zlp.

a na fundusz gospodarstwa wzorowego 15,893 zlr. 48 kr.

Ogół funduszy jak wyżej . . . 20,998 zlr. 57 kr.
 i oblig. na 500 zlp.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

(Żaloba u dworu.)

Wiedeń, 23. października. Z najwyższego rozkazu przywdzieje dwór žalobę po świętej pamięci Jego królewicz. Mości Franciszku Gustawie Oskarze księciu Uplandi, królewiczu Szwecyi i Norwegii, zaczawszy od dzisiaj w sobotę 23. października na dziesięć dni, t. j. włącznie aż do 1. listopada. (W. Z.)

(Kurs wiedeński z 26. października 1852.)

Obligacje długu państwa 5% 94¹/₈; 4¹/₂% 84³/₈; 4% 74³/₄. 4% z r. 1850 — wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 227¹/₄; z roku 1839 137¹/₄. Wied. miejska bank. — Akcje bankowe 1340. Akcje kolei pól. 2180. Głównickiej kolei żelaznej — Odenburskie — Budwejskie — Dunajskiej żeglugi parow. — L. yd —.

Ameryka.

(Kandydaci do prezydentury.)

Nowy Jork, 2. października. Wybór prezydenta nastąpi dnia 2. listopada. Rozmaite partie agitują ciągle na korzyść swych kandydatów, a jednak dotychczas jeszcze nie ma żadnej pewności pod względem ostatecznego rezultatu. Zdaje się jednak, że generał *Pierce*, kandydat partii demokratycznej zwycięstwo odniesie, jednak whigowie liczą zawsze jeszcze z wielką pewnością na zwycięstwo swego kandydata generała *Scott*. Inni kandydaci włącznie z *Websterem* znowu nie mają żadnych widoków. (W. Z.)

(Mowa od tronu Cesarza Brezylji przy zamknięciu izb.)

Wiadomości z Rio-Janciro sięgają po dzień 14. września. Dnia 4. zamknął Cesarz Jego Mość izby następującą mową od tronu:

„Szlachetni i czcigodni Reprezentanci narodu!”

„W końcu ostatniej zwycięzkiej sesji ósmego legislacyjnego zgromadzenia mam sobie za szczególniejszą przyjemność przypomnieć ważne rozporządzenia, któreście Wpanowie w ciągu poprzednich dwóch lat przyjęli. Dziękuję Wam za to gorliwe przyczynienie się, jakiemście Mój rząd w trudnem zadaniu wspierali.

Na polepszenia, którem zalecił, zwróciliście szczególniejszą uwagę. Z najpożyteczniejszych przysług, jakieście w ten sposób krajowi wyświadczyli, są te, które się odnoszą do budowania gościńców i spławienia rzeki Amazonek. Korzyści, jakie z przyjętych rozporządzeń wynikną, popęd, jaki nadadzą podobnym przedsiębiorstwom i rozwój, jaki przeto otrzyma industria krajowa, dowodzą troskliwości, z jaką teraźniejsze legislacyjne zgromadzenie usiłowało poprzeć bogactwo a z niem intelektualne polepszenie i praktyczną wolność spółobywateli.“

„Handel niewolnikami można za zniesiony uważać. Wydane przez Wpanów ustawy, które tak jak przedtem będą obowiązujące, zdają się być dostateczne do udaremnienia każdego usiłowania chciwych zysku awanturników, którzy tak niemoralnemi spekulacyami chcą się z bogacić.“

„Wątpliwości rządu państw wschodnich (**Estado oriental**) względem prawomocności traktatów z dnia 12. lipca 1851 są już załatwione. Brezylja zostaje w spokojnych i przyjacielskich stosunkach z wszystkimi mocarstwami zagranicznymi.“

„Instytucyom naszym zawdzięczamy nasze stanowisko w rządzie niepodległych i ucywilizowanych narodów, równie jak spokojność i pomyślność. Spodziewam się z pewnością, że Wpanowie za powrotem do swoich siedzib będziecie się starali naszym instytucyom jeszcze większy zjednać szacunek, i że starając się szczerze położyć koniec wszelkim politycznym nieporozumieniom i wewnętrznym zamieszkom, nauczycie równocześnie swych spółobywateli, że w wypełnieniu religijnych powinności, w poważaniu praw i w zamięłowaniu pracy spoczywają najskuteczniejsze środki do zabezpieczenia teraźniejszego stanu i pomyślności państwa.“

„Sesya jest zamknięta.“

(W. Z.)

Francya.

(Falszywy Gaillard. — Wiadomości z Algierji.)

Paryż, 17. października. Czytamy w „*Courrier de Marseille*“: Rozeszła się pogłoska, że policya nie schwyciła prawdziwego Gaillarda przy odkryciu maszyny piekielnej. Wypadek ten jest prawdziwy; dowiedzieliśmy się o tem za przybyciem więźnia do Marsylii. Skład rzeczy jest następujący: Gdy policya przytrzymała awanturnika w Saint Etienne, którego nazwiska jeszcze nie znamy, oświadczył, że się nazywa Gaillard, i jest głównym twórcą maszyny piekielnej w Marsylii. Falszywy Gaillard zapuścił się w pojedyncze szczegóły dla usunięcia wszelkiej wątpliwości i wobec tak wyraźnego oświadczenia policya sądziła, że ma prawdziwego Gaillarda w swem ręku. Bo jakże wierzyć, żeby niewinny przyjął na siebie nazwisko i zbrodnię, na którą śmierć jest przeznaczona? Domniemany Gaillard był więc pod silną eskortą do Marsylii odstawiony i z agentami policji konfrontowany. Ale zaledwie że go ci zobaczyli, oświadczyli natychmiast, że to nie jest prawdziwy Gaillard, a nawet że niema najmniejszego do niego podobieństwa. Rozgłoszono natychmiast na wszystkie strony telegrafami, że prawdziwego Gaillarda jeszcze szukać potrzeba. Falszywy Gaillard siedzi dotychczas w więzieniu, a prawdziwy ma się w okolicy Marsylii znajdować.

Skutki pojedynku

(Dokończenie.)

III.

W stroju żalobnym siedziała Lucya R. w pokoju swoim, blade światło lampy harmoniowało z smutkiem jej duszy; bo zbliżał się czas gdy całą troskliwość swoją miała przelać na istotę, osieroconą nim jeszcze świat ujrzała. Z przerażeniem spoglądała w przeszłość, a z trwogą i obawą w przyszłość. I czemuż będzie po szczęśliwie przebytej blizkiej słabości? Wdową i matką w dwudziestym roku życia! Z kimże podzielić radość macierzyńską? — Zatopiona w głębokiem dumaniu niesłyszała, jak drzwi otworzono, dopiero po chwili spostrzegła w oddaleniu wysoką postać.

— „Kto tu jest?“ — zapytała przestraszona.

— „William Halligan; przychodzę pożegnać Cię lady na zawsze!“ — odpowiedział po cichu głos męzki.

— „Brat Roberta, brat tego, dla którego jedynie to złamane serce bije i bić będzie? — Wdowa cię wita u siebie, usiądź Williamie“.

— „Niemogę, lady mój czas drogi“.

— „Hez-to razy wzywałam cię do siebie Williamie!“

— I może sądzisz lady, że na pierwsze zyczenie twoje nie byłbym pospieszzył do Ciebie nawet o północy? Ale związany ślubem tajemnym nie śmiałem być u Ciebie przed dzisiejszym wieczorem i pożegnać Cię na zawsze.

— „Dokądże się udajesz Williamie?“

— „To tylko Opatrzność oznaczyć może. Pieniądze, które mi zapisał nieszczęśliwy Robert, wysłałem już przed kilką miesiącami do Ameryki i tam teraz dążę, by je odebrać.“

— „Ale ja potrzebuję obrony Williamie; ów nikczemnik, który mi wydarł Roberta, przejeżdżał się jeszcze wczoraj bezczelnie pod oknem mojem.“

— Już on Cię lady nieobrazi nigdy; — „odpowiedział William — „ale czas ubiega, a od pięciu minut może zależeć życie moje. — Jeżeli dziecko, którego się lady spodziewasz, będzie chłopiec, to mu chciej dać to na pamiątkę;“ — rzekłszy to wyjął z pod płaszcza strzelbę i położył na stół — „powiedz mu lady, że krzyż wprawion jest w lufę, która zabiła . . .“

— „Kogo, na miłość Boga?“ — zawołała Lucya z przestachem.

— „Mordercę jego ojca! A teraz bywaj lady zdrowa na wieki!“

Padł na kolana, chwycił Lucyę za rękę i ucałował ją serdecznie. Wtem dało się słyszeć świstanie pod oknem.

— „To mój znak!“ — rzekł William — niech Cię Bóg błogosławi i pociesza! Jeszcze raz żegnam Cię na wieki!“

I ledwie wymówił ostatnie słowa zniknął z pokoju. — W kilka lat potem umarł William w lasach prowincyi Illinois w Ameryce północnej.

Rodzina Pemberton wygasła od lat trzydziestu, a potomek zamordowanego Roberta żyje dotychczas w szczęśliwszym zawodzie.

Przypadek zrządził, że byłem mimowoli świadkiem opowiedzianych tu nieszczęsnych zdarzeń. Przybywszy w podróży mojej do East-Port, zająłem pomieszkanie w tym samym hotelu, gdzie biedny Robert mieszkał z ukochaną Lucyą i często podziwiałem tę piękną, dobrą i szczęśliwą parę. Wieczór tego samego dnia, w którym zamordowano Roberta — bo towarzysz Pembertona dał falszywy znak, a Roberta zabito nim podniósł swój pistolet — byłem w swoim sypialnym pokoju i zmieniałem garderobę, gdy nagle otwarto drzwi z niezwykłym pośpiechem i wpadła pokojówka. „Ach panie!“ — zawołała — na miłość Boga, spiesz pan na dół; „tego pięknego pana chcą zabić!“

— „*Moniteur*“ donosi z Algierji: Szczep Uled Mahboub nie przestawał już od kilku lat dawać powodu jeneralom dywizji do słusznej skargi, częścią przez rozboje, których się dopuszczał na sąsiednich plemionach, częścią przez to, że w razie potrzeby nie chciał dawać mułów na rekwizycje.

Przeszłej wiosny, w tej samej chwili, gdy na zachodzie Algierji wybuchła insurekcyja, ruszył ten szczep w pochód dla spustoszenia i spalenia doliny Bou Merzoug; w pochodzie swoim wstrzymany był tylko tą obawą, że mu pułkownik Desroux, który wówczas postąpił do Ain-Beida, jego stada zabierze.

W kilka dni później odmówił jeneralowi d'Autemare mułów, potrzebnych do transportu żywności dla kolumny, którą naprzeciw Hanenchem prowadził.

Jeneral Mac Mahon, który podówczas mocno był zajęty przytłumieniem w innej stronie powstania, pominął na chwilę te wypadki, ale zastrzegł sobie skarcić później surowo ten szczep, który w pobliżu naszem taką kruąbrność okazywał.

Jeneralny komendant dywizji kazał przeto 25. września komendantom poddywizji z Batna i okręgu Ain-Beida przygotować się do wyruszenia przeciw Ouled Mahboub na rozkaz jenerala d'Autemare, który na nich ma uderzyć ze swojej strony wysłaną z Konstantyny kolumną.

Expedycyja ta rozpoczęta dnia 28. września przez wojsko z Konstantyny, a 29. przez połączone wojsko z Ain-Beida i Batna, odniosła najpomyślniejszy skutek. Dnia 30. zrana był szczep ze wszystkich stron otoczony; usiłował stawić opór, ale po utarczce, w której utracił około 50 ludzi, poniósł zupełną klęskę.

Kilka tysięcy owiec, wołów i wielbłądów wpadło w nasze ręce.

Z naszej strony poległo dwóch ludzi, czterej, między tymi jeden oficer Spaków, zostali ranieni. Operacyja ta pociągnie za sobą bez wątpienia najlepsze skutki. Przypomni szczepom nanowo, że nieprzyjaźne z ich strony przeciw nam kroki rzadko uchodzą bezkarnie, i przyezyni się do przekonania ich, że przy szczerem poddaniu się mogą daleko więcej zyskać, niż przez insurekcyje. (W. Z.)

(Wiadomości potołeczne z Paryża.)

Paryż, 20. października. Wczoraj o drugiej z południa (opowiada *Moniteur*) udał się książę prezydent do nowego Luwru dla zwiedzenia tamtejszych robót. Wsiadł z powozu na dziedzińcu Tuileryów i poszedł pieszo na podwórze budowania w ulicy Rivoli. Potem przypatrywał się wykopanym przedmiotom na drugiej stronie placu i pochwalił różnych przedsiębiorców za ich czynność i gorliwość. Ztamtąd udał się Jego Wysokość do Luwru i zwiedził sale przeznaczone na muzeum Monarchów. Potem oglądał wykonane na nadbrzeżu roboty kamienne i pieszo powrócił do Tuileryów. Wszędzie witano księcia okrzykiem: „Niech żyje Cesarz!“ i oznakami największej sympatji. — Według „*Patrie*“ minister stanu Fould towarzyszył prezydentowi trzymając go pod ramię.

Z prowincjonalnego dziennika wyjmujemy następujące szczegóły o wypadkach na zamku Amboise po widzeniu się *Abd-el-Kadera* z

Ludwikiem Napoleonem: Gdy prezydent i jego świta opuścili zamek, panowała tam niewymowna radość. Wszyscy Arabowie, a na ich czele Abd-el-Kader, byli zebrani na balkonach, wydawali radośne okrzyki i wyrażali z taką czułością swoje uszczęśliwienie, że się zadługo oko od łez wstrzymać nie mogło. Potem tańczyli, mężczyźni na jednej a niewiasty na drugiej stronie, stósownie do zwyczajów swego kraju. Niewiasty wzywały siostry miłosierdzia tamtejszego szpitala, aby z nimi tańczyły. Jedna z nich nie mogła się oprzeć ich prośbom i miała udział w radośnych piasach, rozumie się, że w gmachach niewiast, od widoku mężczyzny oddalonych.

— Zapewniają, że przy proklamowaniu Cesarstwa wuj Ludwika Napoleona *Jérôme* zostanie wicekrólem Algierji z tytułem „*Majesté*.“ Pogłoska o wyniesieniu pana Persigny z stanu hrabiów do stanu książąt, a pana Baroche na arcykanclerza państwa, równie jak o innych wyniesieniach szlacheckich i nadaniach tytułów godności, łączy się również z tym wypadkiem.

Wersal restaurują obecnie, czyszczą troskliwie wszystkie statuy w zwierzyńcu i t. d. (P. Z.)

Holandya.

(Żaloba po księciu Wellingtonie. — Wiadomości z Sumatra.)

Haga, 17. października. Królewskiem rozporządzeniem z wczorajszego dnia nakazano w całej armii trzydniową żałobę po księciu Wellingtonie, który i w naszej armii miał rangę feldmarszałka. Żałobę przywdzieje armia w dzień obchodu pogrzebowego. — Otrzymał wczoraj z Palembang na wyspie Sumatra wiadomości, są znówu pomyślne. Wojska, wysłane przedtem do Bencoolen dla przytłumienia rozruchów w Palembang, powróciły z początkiem sierpnia do Batawii. Mimo to obawiają się tam ponowienia niepokojów jeszcze; jeneralny gubernator zakazał wprowadzanie karabinów i prochu do portów w Palembang i Mokaza-Kompeh, w państwie Djambi, a mianowicie jak wyrażono w odnośnem rozporządzeniu z dnia 31. lipca „dla wzmocnienia przywróconego spokoju w rezydencyi Palembang, która przez zbyteczny przywóz broni i amunicyji nanowo jest zagrożona.“ (Pr. Gaz.)

Szwajcarya.

(Wybory w kantonie Wallis.)

Berna, 16. paźdz. Według wiadomości z kantonu Wallis, pochodzących z niezawodnego źródła, nie odnieśli radykałści zupełnego zwycięstwa przy ostatnich wyborach, jak mylnie donoszono. Umieili oni wprawdzie utrzymać wszystkich swych kandydatów w Unter-Wallis, wyjawszy w okręgach Entremont i Monthey, natomiast w Ober-Wallis usunięto całkiem żywioł radykalny, a w Mittel-Wallis okazały się równe partie, tak iż z 81 stanowczych wyborów należy 39 do partyi radykalnej i tyleż do konserwatywnej, o trzech zaś upominają się obie partie. Właściwy wypadek walki zaley przeto jeszcze od ośmiu nierozstrzygniętych kandydatów i od wyborów, które jeszcze później nastąpią. (W. Z.)

Nim jeszcze zdołałem wypytać ją się i pojąć, co chce powiedzieć, usłyszałem wystrzał z pistoletu w ogrodzie. Pobiegłem do okna, które wychodziło na trawnik i ujrzałem młodego człowieka konającego, a ogrodnik i chłopiec trzymali go po pod boki. Gdym zbiegł po schodach, widziałem jak dwaj mężczyźni wsiadali na konia i całkiem spokojnie wyjechali z ogrodu, a przybywszy na miejsce walki zastałem biednego Roberta już bez duszy.

Gdy w trzydziści lat po tem smutnem zdarzeniu przechodziłem z oddziałem pułku mego przez Johnstown, gdzie mieliśmy przemocować, odwiedził mię właściciel wsi tój, zaprosił mię na wieczór i na noc do siebie. Przyjąłem z ochotą zaproszenie, bo oberza w tój wsi była dosyć licha i przepelniona. Tu tedy dowiedziałem się, że właściciel tych dóbr, którego gościem byłem, jest synem nieszczęśliwego Roberta w East-Port zamordowanego; wiedząc jednak, że przypomnienie tego wypadku okropnego może wywołać bolesne uczucia, nic nie wspominałem o nim. Gospodarz mój był bardzo miły i uprzejmy i spędziłem z nim bardzo przyjemnie cały wieczór; po wieczery odprowadził mię stary osiwiaty sługa do przygotowanej dla mnie sypialni.

— „Czy dawno już służycie u tój familii? zapytałem go.

— „Oh panie! ja już trzy generacye przeżyłem w Johnstown.

— „To pewnie dożyliście wiele zmian w rodzinie?

— „Oj wiele, wiele“ — odrzekł starzec — jedno na dobre, a drugie na złe.“

— „Czy byliście u ojca tego pana R.?”

— „Tak jest, byłem; a co to był za dobry pan, co za piękny mężczyzna — ot! zginął w haniebnym pojedynku!“

— „Ja widziałem, jak go zabito“ — rzekłem. Starzec ostupał, przeżegnał się pobożnie i zmówił modlitwę za duszę zmarłego.

„Czy śmiem zapytać o nazwisko pana?”

Powiedziałem mu nazwisko.

— „Oh! teraz przypominam sobie dobrze. To pan byleś ten młody oficer, co mego biednego pana trzymał w objęciu i wysłał chłopca i ogrodnika po lekarza.

— „Tak jest, i byłbym był sekundantem waszego pana, gdybym mógł być przybyć prędzej na miejsce walki. Ale oni się z nim krótko sprawili.

— „Tak jest, tak jest! — Ale zemsta wszechmocnego ciężko ich za to dotknęła.“

— „Czyli morderca waszego pana wkrótce żyć przestał?“ — zapytałem starca.

— „Proszę pana pójść ze mną do obocznego pokoju; ja tam to panu opowiem.“

Wziął świecę ze stołu i zaprowadził mię do obocznego pokoju. Zdawał się to być gabinet do czytania; było tam kilka półek z książkami, powypychane ptaki, ryciny, mapy, a nad kominkiem stała szafa o szklanych drzwiczkach; tę szafę tedy otworzył i wyjął z niej starą strzelbę. Wziąłem tę strzelbę do rąk i oglądałem ją z zajęciem; musiała być kiedyś bardzo kosztowna, wyłożona była złotem i srebrem i przedziwnej roboty, ale lufy były za krótkie.

— „Zdaje się, że lufy te uległy jakiejś zmianie“ — rzekłem — „patrzno, jak są krótkie.“

— „Ale były dosyć długie do wykonania zemsty“ — odparł starzec — „czy widzi pan ten krzyż?“

— „Widzę; i dosyć głęboko wprawiony.“

— „Z tój lufy przeszła kula zdradzieckie serce. Panie świeć nad duszą Liauma Vaddagh! Długo wprawdzie potrzebował czasu, ale dobrze się sprawił.“

Rzekłszy to potoczył starzec strzelbę na miejsce, zamknął szafę, odprowadził mię do mego pokoju, powiedział mi „dobra noc“ i poszedł spać — a może marzyć.

Włochy.

(Egzekucya wyroków sądu doraźnego w Pesaro.)

Pesaro, 7. października. Po straceniu dwudziestu czterech zbrodniarzy w Sinigaglia z czasów rzymskiej republiki, których papieskie sądy na śmierć skazały, a papiescy żołnierze rozstrzelali, osądziła tu przedwczoraj prawem doraźnym austriacka władza wojskowa dwóch innych zbrodniarzy i kazała rozstrzelać. Obadwaj byli włościanie z tamtejszej okolicy, którzy napoczątku miesiąca lipca w pewnym chłopskim domu dopuścili się złodziejstwa, i schwytani na uczynku, pistoletem i nożami bronić się chcieli. Przez ten opór zakazana broń przekroczyła przepis zawsze jeszcze obowiązującego doraźnego prawa. Sumaryczną i oraz spieszna procedurę w podobnych przypadkach należy uważać za dobrodziejstwo dla kraju, gdyż co coraz więcej wytepia złoczyńców, a umysły spółników zbawienną trwoga przejmują. Trzeciego winowajcę, który był również skazany na śmierć, utaskawiono na dziesięcioletnie więzienie na galerach.

(A. B. W. Z.)

Królestwo Polskie.

Warszawa, 20. paźdz. Dyrekcya główna Towarzystwa kredytowego Ziemińskiego, — W dniu 19. i 20. września (1 i 2. paźdz.) r. b. w obecności delegowanych członków z obu komitetów to jest: Towarzystwa kredytowego Ziemińskiego i Właścicieli listów zastawnych, odbyło się w gmachu władz Towarzystwa losowanie listów zastawnych, które funduszem poborowym bieżącego półroczu spłacone być mają. W skutku tego wyciągnięto z koła losowań numerów listów zastawnych 2go okresu Towarzystwa, których amortyzacya kończy się w roku 1866.

Lit. A	sztuk 107	na złp.	2,140,000
" B	" 368	" "	1,840,000
" C	" 1152	" "	1,152,000
" D	" 370	" "	185,000
" E	" 447	" "	89,400

Razem sztuk 2444 na złp. 5,406,400

Fundusz umorzenia tychże listów zastawnych wynosił 5,405,653 złp. 15 gr., z którego strącając resztę należności przypadającej za list zastawny lit. B. nr 285,522 w dniu 20. marca (1. kwietnia) r. b. na ostatku wylosowany złp. 2,856 gr. 16. Pozostało na losowanie listów zastawnych 2go okresu funduszu złp. 5,402,796 gr. 29, a że wylosowano listów zastawnych jak wyżej na sumę 5,406,400 złp., zatem na list zastawny lit. B, nr. 286,489 na ostatku wylosowany nie dostaje złp. 4,603 gr. 1, która kwota funduszem umorzenia następnego dopiero półroczu spłaconą będzie. — Listy zastawne w dniu 19. i 20. września (1. i 2. paźdz.) r. b. wylosowane, których numeryczny wykaz wydrukowany, władzom krajowym i redakcyom pism publicznych dla powszechnej wiadomości przesłany został, składane być winny do zapłaty od 10. (22.) grudnia r. b. poczynszy z trzema kuponami; wartość bowiem brakujących kuponów z kapitału strącona zostanie. Dyrekcya główna uprzedza, że dla upowszechnienia wiadomości o zakwestyonowanych w myśl art. 124 prawa o Towarzystwie z roku 1825 listach zastawnych i kuponach, spis takowych zamieszczony został przy wykazie listów zastawnych w dniu 19. i 20. września (1. i 2. paźdz.) wylosowanych. — Warszawa dnia 30. września (12. paźdz.) 1852 r. — Tajny radca Prezes Łęski. — Pisarz dyrekcji A. Słanka. (G. Warsz.)

Doniesienia z ostatniej poczty.

Wiedeń, 24. paźdz. Najwyższem pismem własnoręcznem z dnia 22. b. m. nadał Jego c. k. Apost. Mość Fml. i jeneralnemu inspektorowi żandarmeryi p. Kempen order żelaznej korony I. klasy.

Paryż, 21. paźdz. W Nantes krąży petycja z licznymi podpisami, w której proszą Papieża, ażeby stosownie do życzeń ludu francuskiego przybył do Paryża na koronację Ludwika Napoleona, i tym aktem religijnym usankcjonował władzę opartą na jednomyślnych aklamacyach Francyi.

Turyń, 22. paźdz. Gazzetta Piemontese ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych do wszystkich intendantów Królestwa, który wyjaśnia kompetencję władz municypalnych w sprawach petycji, i oświadcza, że reprezentacye gmin nie są bynajmniej upoważnione do podawania petycji o sekularyzację dóbr kościelnych.

Konstantynopol, 9. paźdz. Kwestya finansowa, t. j. kwestya pożyczka ma być odrzucona lub ewent. spłacona, jeszcze nie jest załatwiona, chociaż dywan gorliwie się nią zajmuje. W odnośnych konferencyach miał także udział ambasador francuski p. La-zalette. (L. k. a.)

Wiadomości handlowe.

(Targ na bydło we Lwowie.)

Lwów, 25. paźdz. Spęd bydła rzeźnego na dzisiejszym targu liczył 170 wołów i 45 krów, których w 11 stadach po 2 do 52 sztuk, a mianowicie z Szczerca, Brzezdowniec, Rozdołu, Żółtkwi i Żurawna na targowicę przypędzono. Z tej liczby sprzedano — jak się dowiadujemy — na targu tylko 56 wołów na potrzebę miasta, i płacono za sztukę, mogącą ważyć 11½ kamieni mięsa i 1 kamień łożu, 112r.30k.; sztuka zaś, którą szacowano na 13¾ kamieni mięsa i 1¼ kam. łożu, kosztowała 150r. w. w.

(Ceny targowe w obwodzie Tarnopolskim.)

Tarnopol, 19. paźdz. Według doniesień handlowych sprzedawano od 1. do 15. b. m. na targach w Tarnopolu, Trembowli i Zbarazu w przecieciu korzee pszenicy po 5r.45k.—5r.12k.—5r.; żyta 4r.15k.—3r.36k.—3r.48k.; jęczmienia 2r.41k.—2r.24k.—2r.48k.; owsa 2r.—1r.40k.—2r.; hreczki 3r.18k.—3r.36k.—2r.53k.; kartofli 2r.8k.—1r.36k.—0. Cetnar siana po 0—1r.—1r.24k.; wełny 120r.—0—80r.; nasienia konicza w Tarnopolu 22r.40k. Za sag drzewa twardego płacono 10r.—4r.—10r., miękkiego 8r.—3r.36k.—8r. Funt mięsa wołowego kosztował 3¾k.—3¼k.—3½k. i garniec okowity 1r.52k.—1r.36k.—1r.20k. m. k.

(Targ Olomuniecki na woły.)

Olomuniec, 20. paźdz. Na dzisiejszy targ przypędzono 661 sztuk wołów średniego gatunku, po największej części w mniejszych partyach. Mianowicie przypędzili: Bart. Rychelski z Gorlic 39 sztuk, A. Rossdeutscher z Liska 42, Hersz Zorn z Osieka 40, Dawid Geiger 33, Schulem Berst z Pilzno 30, a w mniejszych partyach 477. Ceny utrzymywały się te same.

Według nadesłanych wiadomości sprzedali w drodze: Aron Allerhand 68 sztuk, Mojżesz Allerhand 135, Mojżesz Brill 71, Lasar Atlas 125, Abraham Silber 100 i 74 sztuk, wszyscy z Żurawna. — Mendel Amster z Czerniowiec 130, Aron Krampler z Usiatyna 124 sztuk. Niesprzedane popędzili do Wiednia: Mendel Amster 100 sztuk i Izak N. z Multan 204 sztuk.

Na targu Wiedeńskim było 2300 sztuk; za celnar płacono 50 do 55 zr. w. w. — Na przyszły tydzień spodziewają się 1800 sztuk wołów z Galicyi.

Kurs lwowski.

Dnia 26. października.

	gotówka		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	5	20	5	33
Dukat cesarski	5	34	5	37
Półimperyal zł. rosyjski	9	37	9	40
Ruhel śr. rosyjski	1	51½	1	52½
Talar pruski	1	42	1	45
Polski kurant i pięciozłotówk.	1	22	1	23
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	89	56	90	12

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 26. października 1852.

	złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po.	—	—
Przedano " " 100 po.	90	30
Dawano " " za 100	90	—
Żądano " " za 100	—	—

(Kurs weksłowy wiedeński z 26. października.)

Amsterdam 1. 2. m. 161½ Augsburg 116½ l. uso. Frankfurt 115½ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 172¼ l. 2. m. Liwurna 113½ p. 2. m. Londyn 1131. l. 3. m. Medyculan 116. Marsylia 136¾ l. Paryż 137 l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 94½ lit. B. 109. Pożyczka z roku 1852 94.

(Kurs giełdy berlińskiej z 22. października.)

Dobrowolna pożyczka 5% 101¾ p. 4½% z r. 1850 103¾. 4½% z r. 1852 103¾. Obligacye długi państwa 93¾. Akeye bank. 106½. l. Pol. list. zastaw. —; nowe 97½; Pol 500 l. 92; 300 l. 155 l. Frydrychsдоры 13½. Inne złoto za 5 tal. 11½. Austr. banknoty 87½.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 22. października.)

Metal austr. 5% 81½; 4½ 72½. Akeye bank. 1383 Sardyńskie —. Hiszpańskie 46½. Wiedeńskie 102¾. Losy z r. 1834 —; 1839 r. —.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 26. października.

Hr. Lanekorońska Marya, z Cieszanowa. — Hr. Mier Henryk, z Buska. Baron Bertrand Jan, z Tarnopola. — PP. Starzyński Stanisław, ze Złoczowa. — Nahujowski Antoni, z Czernicy. — Hausner Otto, z Krakowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 26. października.

Hr. Bąkowski Jan, do Brodów. — Hr. Ożarowski Konstanty, do Olszaniey. — P. Czacki Aleksander, do Kreczowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 26. października.

Pora	Barometr w mierze wiedz. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury dog. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	27 7 50	+ 7,5°	+ 13,5°	połud.zachodni	pochm.
2 god. pop.	27 7 66	+ 13°	+ 7,5°	"	" ☉
10 god. wie.	27 8 66	+ 9°		cicho	"

T E A T R.

Dziś: Przedst. polskie: „Galganduch,“ czyli: „Trójka hultajska.“ Drugi występ JPana Hennig. W Sobotę na dochód JPani Hammermeister Artystki znakomitej przy Operze tutejszej: „Wesele Figara“ sławna z swej komiczności opera Mozarta.